

Zygmunt Ziemiński

Działalność uniwersytecka adw. Stanisława Wąsowicza

Palestra 29/11(335), 121-123

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

świadomość pozyskania solidnej porcji wiedzy prawniczej i pasji naukowo-badawczej w tej dyscyplinie, dzięki czemu czułem się dobrze przygotowany do pracy badawczej i zawodowej, jaka się przede mną otwierała. Staralem się nie zmarnować wszczepionych mi zasad dobrej roboty na wielu wycinkach mojej życiowej kariery.

✱

Do napisania tego szkicu zachęciła mnie m.in. wzmianka w jednej z prac poświęconych dziejom Uniwersytetu Poznańskiego, o której niżej mowa w pozycji 1. Wzmianka ta ma następującą treść: „(...) Skromnie przedstawia się literatura pamiętnikarska, tak ważna dla historyka ze względu na uchwycenie atmosfery panującej na uczelni, której nie odtwarzają źródła oficjalne. Z tego zakresu na pierwszym miejscu postawić należy garść wspomnień Józefa Kostrzewskiego, jednego z twórców Uniwersytetu Poznańskiego i wybitnego uczonego, pod tytułem: *Jak nasz uniwersytet „zabkował”* (Wspominki poznańskie, 1960). Dla okresu międzywojennego brak tego rodzaju wspominków. Lepiej pod tym względem przedstawiają się dramatyczne lata okupacji. Główny zrab wspomnień tego czasu opublikował w swej książce W. Kowalenko, z innych zaś wymienić można Romana Pollaka (*Kursy akademickie w Częstochowie*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1947) i A. Symonowicza (*Wspomnienia z tajnego Wydziału Prawa w okresie okupacji*, „Palestra” 1958, nr 3—4). Część wspomnień znajduje się jeszcze w rękopisie i dobrze byłoby je opublikować. Niewątpliwie tkwi we wspomnieniach bardzo cenny materiał historyczny dla dziejów Uniwersytetu”.

Te wspomnienia niech będą kamyczkiem w mozaikowym obrazie dziejów UP, jedyne uniwersytetu na zachodnich rubieżach kraju w latach 1919—1939.

Postscriptum: Pragnę podziękować tutaj adw. Lesławowi Rungemu z Izby poznańskiej, zastępcy sekretarza Naczelnej Rady Adwokackiej, za udostępnienie mi dwóch cennych druków dotyczących dziejów Uniwersytetu Poznańskiego (obecnie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza — UAM), a mianowicie:

1. pracy zbiorowej pt. 50 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza pod redakcją i z przedmową prof. dra Zdzisława Grota, Wyd. seria UAM nr 6, Poznań 1971,
2. Kroniki Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1932/33, Drukarnia UP, Poznań MCMXXXIV.

ZYGMUNT ZIEMBIŃSKI

DZIAŁALNOŚĆ UNIWERSYTECKA ADW. STANISŁAWA WĄSOWICZA

Szczegółowa i wyczerpująca nota biograficzna pióra W. Knoppka* o adwokacie Stanisławie Wąsowiczu i jego pracy społeczno-zawodowej wymaga uzupełnienia dotyczącego pracy tego wybitnego prawnika na Uniwersytecie Poznańskim. Uzupełnienie to opierać się musi w znacznym stopniu na materiale wspomnieniowym,

* „Palestra” nr 1—3/1982.

gdyż zachowana dokumentacja okazuje się nadzwyczaj skąpa. Nie do odnalezienia jest np. w archiwach uniwersyteckich praca doktorska S. Wąsowicza, przyjęta przez Radę Wydziału w październiku 1950 r.

S. Wąsowicz, po ukończeniu studiów prawniczych, uzyskał z dniem 1 stycznia 1939 r. nominację na asystenta-wolontariusza w ówczesnej Katedrze Teorii i Filozofii Prawa UP, kierowanej przez prof. dra Czesława Znamierowskiego. Była to nominacja wielce zaszczytna, tyle tylko że nie połączona z żadnymi zobowiązaniami ze strony uczelni. Asystentów-wolontariuszy było w owym czasie w Katedrze kilku: prowadzili bibliotekę Katedry, administrację, a nawet zajęcia dydaktyczne, w różnym zresztą stopniu angażując swój czas w tę nie opłacaną pracę.

Okupacja zniszczyła dotychczasowy dorobek Katedry, księgozbiór zaś został wywieziony do składnicy w jednym z poznańskich kościołów i uległ w większości dewastacji. Pracownicy Wydziału Prawa i Ekonomii rozproszeni zostali po krętych ścieżkach wojennego losu, które dla wielu nie kończyły się powrotem. Perypetie wojenne S. Wąsowicza miały ten pomyślny dla jego dalszego rozwoju naukowego skutek, że znalazł się w Warszawie, gdzie mógł uczestniczyć w seminariach prowadzonych przez najwybitniejszych ówczesnych filozofów w ramach tajnej działalności Uniwersytetu Warszawskiego. Jakkolwiek z natury sytuacji były to kontakty ograniczone, to jednak dały one S. Wąsowiczowi, m.in. dzięki dużemu wkładowi własnej pracy, solidną formację filozoficzną, którą wyróżniał się wśród rówieśników w prawniczym środowisku poznańskim.

Działalność konspiracyjna, udział w powstaniu warszawskim, wysiedlenie i bieda nie oderwały S. Wąsowicza od myśli o pracy naukowej. Zgłasza się więc do pracy na uczelni już 14.III.1945 r., ale przez szereg miesięcy w najtrudniejszym początkowym okresie nie jest to bynajmniej praca intelektualisty. Z różnych zwałówek trzeba było zbierać elementy przedwojennego księgozbioru i minimalne wyposażenie zakładu, znosić to i zwozić na ręcznym wózku przez Poznań, odgruzowywać lokale, organizować zajęcia dydaktyczne i jaki taki porządek administracyjny. To wszystko spadło dosłownie na barki S. Wąsowicza, który dopiero we wrześniu 1945 r. otrzymał formalną nominację na starszego asystenta. W aktach zachowała się pokorna suplika z 4.VII.1945: „Poczytując sobie nie tylko za społeczny obowiązek, ale i za zaszczyt, iż mogłem przyczynić się w tym skromnym zakresie do restytucji działalności naszej uczelni, nie byłbym prosił o jakikolwiek ekwiwalent, gdyby nie zmuszała mnie do tego moja sytuacja finansowa (...). Straciłem mianowicie cały skromny dobytek moich rzeczy osobistych w Powstaniu Warszawskim”. A że nieszczęścia się gromadzą, stąd drugie podanie S. Wąsowicza z 4.III.1946 r. o zapomogę na przeżycie do końca miesiąca ze względu na obrabowanie przez trzech uzbrojonych mężczyzn, którzy zabrali mu wypłatę i zegarek.

S. Wąsowicz był przede wszystkim dydaktykiem, ogromnie cenionym przez roczniki studentów, z którymi się stykał — a byli to wówczas w okresie powojennym ludzie znacznie bardziej dojrzały co do wieku niż współczesna młodzież studencka. Opracował skrypt z logiki dla studentów prawa, stanowiący przez szereg lat podstawową pomoc naukową, prowadził różnorodne zajęcia dydaktyczne, zajmował się organizacją seminariów z filozofii prawa oraz z socjologii prowadzonych przez prof. Znamierowskiego, współpracował z Kołem Naukowym Prawników, zwłaszcza przy organizowaniu turniejów krasomówczych, organizował repetytoria, służył konsultacjami studentom podejmującym pracę naukową. Zachowały się niektóre zeszyty prowadzonych przez S. Wąsowicza protokołów z posiedzeń seminaryjnych, o których to protokołach mawiał Cz. Znamierowski, iż są znacznie jaśniejsze od tego, co na seminariach przedstawiano. Jakkolwiek Cz. Znamierowski nie prowadził prac

magisterskich, przez seminaria te przewinęło się sporo osób, które miały później zająć poważne pozycje w nauce polskiej.

Zainteresowania naukowe S. Wąsowicza koncentrowały się głównie na historii myśli politycznej i społecznej. Wykazywał w tej dziedzinie wielką erudycję, czasami nadmierną z punktu widzenia przekazu dydaktycznego, ale w pracy pisarskiej wykazywał też zdolność syntetycznego ujmowania spraw. Znany mi we fragmentach doktorat S. Wąsowicza na temat dyrektyw rządzenia państwem formułowanych w pismach Tacyta wychwytywał z dzieła rzymskiego historyka bardzo ogólne prawidłowości prakseologiczne, wskazujące na ponadformacyjny charakter wielu dyrektyw działania politycznego.

Aż do roku 1950 S. Wąsowicz odgrywał wielką rolę w życiu społecznym uczelni. Był powoływany na delegata młodszych pracowników naukowych do ciał przedstawicielskich, był jednym z inspiratorów Stowarzyszenia Asystentów, które wówczas m.in. organizowało ośrodek wypoczynkowy w Kiekrzu, i pełnił inne funkcje, wszędzie poświęcając wiele wysiłku i czasu, mimo że równocześnie odbywał aplikację adwokacką.

Latem 1950 r. aplikację tę ukończył, lecz nie przedłużono mu nominacji na starszego asystenta jakoby ze względu na brak postępu w pracy doktorskiej, która wszakże została przez Wydział przyjęta w październiku 1950 r.

Etat objął wówczas student A. Łopatka, który zresztą stymulował w 1956 r. prof. Znamierowskiego do starań o reaktywizację dra Wąsowicza na uczelni. S. Wąsowicz uzyskał w końcu nominację na adiunkta z dniem 1.II.1957 r. po licznych głosach w dyskusji na Radzie Wydziału Prawa, wskazujących na krzywdzący i niesłuszny charakter poprzedniej decyzji. Ale nie była to *restitutio ad integrum*. Dr Wąsowicz, człowiek, z którym poprzednio wiązano wielkie nadzieje, pełen inwencji i energii, wrócił po 7 latach na uczelnię zgaszony psychicznie, bez wiary we własne możliwości naukowe. Z czasem mianowany starszym wykładowcą, zajmował się głównie historią doktryn polityczno-prawnych. Opracował fragmenty zbiorowego kompendium z teorii państwa i prawa. Ogłosił w „Ruchu Prawniczym i Ekonomicznym” (z. 4/1959) interesujący artykuł teoretyczny pt. „Konsekwencje monistycznego pojmowania przedmiotu prawa” — i w 1961 r. wycofał się z uczelni, ograniczając się do pracy wyłącznie w adwokaturze. Z Uniwersytetem stykał się później stosunkowo rzadko, głównie jako juror z ramienia poznańskiej palestry na studenckich turniejach krasomówczych. Jednakże starsi pracownicy Wydziału Prawa i Administracji UAM utrwaliли dobrze w swej pamięci sylwetkę Stanisława Wąsowicza, któremu wielu wiele zawdzięcza.

ANDRZEJ MARCINKOWSKI

UWAGI O SZKOLENIU APLIKANTÓW ADWOKACKICH

Od września 1983 r. prowadzę w Izbie poznańskiej — w ramach szkolenia aplikantów — zajęcia z prawa cywilnego, prawa rodzinnego i procedury cywilnej. Refleksjami na ten temat pragnę podzielić się z Czytelnikami.